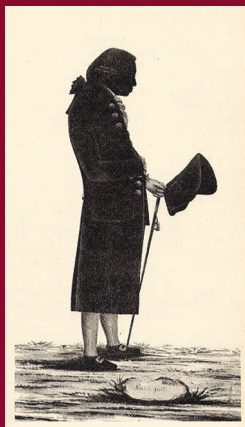


NA PRZEŁOMIE



25 lat seminarium filozoficznego

Uniwersytet Jagielloński 1995-2020

NA PRZEŁOMIE
25 LAT SEMINARIUM FILOZOFICZNEGO
UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI 1995-2020

Na Przełomie

25 lat seminarium filozoficznego
Uniwersytet Jagielloński 1995-2020

Studia pod redakcją
Jacka Romańskiego,
Anny Szklarskiej,
Sabiny Prejsnar-Szatyńskiej

Posłowie
Józef Lipiec



Kraków

© Copyright by individual authors, 2020

Recenzenci

prof. dr hab. Beata Szymańska-Aleksandrowicz

dr hab. Joanna Hańderek, prof. UJ

dr hab. Michał Bohun, prof. UJ

dr hab. Ryszard Wiśniewski, prof. UMK

dr hab. Maria Zowisło, prof. AWF w Krakowie

Opracowanie redakcyjne

Sylwia Mieczkowska

Projekt okładki

Paweł Sepielak

Autor fotografii

Jacek Romański

ISBN 978-83-8138-122-2 (druk)

ISBN 978-83-8138-277-9 (on-line, pdf)

Publikacja dofinansowana ze środków Instytutu Filozofii

Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Uczestników

Seminarium Na Przełomie

WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43

e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa: <https://akademicka.pl>

Spis treści

Wstęp	7
Stanisław Łojek	
Piękno was wyzwoli. Sztuka według Nietzschego według Heideggera	9
Piotr Mróz	
Niepokoje inskrypcji przemocy – przesłanie Musilowskiego moralitetu. Kilka uwag o niepokojach wychowanka Törlessa	55
Magdalena Malska	
Symbolika baletów Augusta Bournonville’a	75
Agnieszka Smrokowska-Reichmann	
Rozum rozczłonkowany. Racjonalność komunikacyjna Jürgena Habermasa	101
Ryszard Philipp	
Augustiański Bóg nie stwarza zła?	125
Joanna Wilkońska	
Nihilizm i radykalny altruizm. Ontologia determinowana etyką u J.-P. Sartre’a i E. Lévinasa	137
Magdalena Marciniak-Pinel	
„W tym szaleństwie jest metoda”, czyli do czego Freudowi potrzebny był Hamlet?	165

Małgorzata Ziąbka	
W świetle aksjologii negatywności	177
Ewa Kurlito-Kalitowska	
Filozoficzna analiza bólu i cierpienia	195
Jacek Romański	
Zagadnienie immanencji w Deleuzjańskiej interpretacji Spinozy	223
Sabina Prejsnar-Szatyńska	
Ontologiczne spory o istnienie społeczeństwa w polskiej teorii socjologicznej	239
Anna Szklarska	
Dialektyka przemocy w historiozofii G.W.F. Hegla	263
Beata Foszczyńska	
Aksjosfera sportu	291
Anna Smywińska-Pohl	
O prababkach, córkach Nawojki. Kobiety z wykształceniem filozoficznym związane z przedwojennym Uniwersytetem Jagiellońskim (1897-1939)	315
Joanna Ziarkowska	
Podróże do międzywojennego Krakowa w świetle aksjologii	331
Małgorzata Konarzewska	
Analogie terminologiczne i leksykalne w twórczości św. Jana oraz mistyków świata islamu.	359
Katarzyna Barska	
Kim jestem? Byt ludzki w ujęciu systemowym	379
Dorota Ucińska	
Edmund Husserl. Redukcja do absolutu	391
Józef Lipiec	
Posłowie	411

Wstęp

Pragniemy podziękować wszystkim uczestnikom Seminarium „Na Przełomie”, którzy na przestrzeni lat brali mniej lub bardziej aktywny udział w jego pracach. Wasza obecność tworzyła klimat miejsca otwartego, przyjaznego i motywującego do pracy naukowej. Seminarium, będąc miejscem wymiany poglądów ludzi o odmiennych zainteresowaniach badawczych, okazało się urodzajnym podłożem, na którym z ziaren pasji filozoficznych wyrósł bogaty plon prac doktorskich i habilitacyjnych. Świadczą o tym liczne rozprawy naukowe, które w większości zostały wydane w formie książkowej, umożliwiając tym samym szersze oddziaływanie na kolejne pokolenia naukowców, a w konsekwencji na rozwój nauki.

Tom, który przygotowaliśmy, stanowi przegląd zagadnień podejmowanych w ramach naszych spotkań. Dziękujemy Autorom tekstów za włączenie się w inicjatywę upamiętnienia Seminarium.

Szczególne podziękowania w imieniu wszystkich uczestników „Na Przełomie” składamy Profesorowi Józefowi Lipcowi. Jego charakterza, osobowość i dobra wola pozwoliły wielu z nas wykorzystać swój potencjał i dodać drobny wkład w rozwój dziedziny, którą się zajmuje. Będąc naszym przewodnikiem na naukowych ścieżkach, otacza nas opieką, wspiera i nieustannie motywuje do dalszej pracy naukowej.

W imieniu Redaktorów Sabina Prejsnar-Szatyńska

Piotr Mróz

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
<https://orcid.org/0000-0001-5614-5864>

Niepokoje inskrypcji przemocy – przesłanie Musilowskiego moralitetu

Kilka uwag o niepokojach wychowanka Törlessa

Słowa kluczowe: egzystencja, interpretacja, esencjalizm, transformacja

Abstrakt: Artykuł stanowi namysł nad statusem dzieła literackiego, które ze swej istoty zdaje się wymykać wszelkiemu esencjalizmowi, uniwersalizacji czy arbitralnym próbom interpretacji. Tym samym konieczne staje się odwołanie do struktur nietotalitarnych, które mogą przybliżyć nas do fenomenu ludzkiej egzystencji, zdolnych pozostawić miejsce dla właściwej jej tajemnicy. Owo zbliżenie realizuje się poprzez właściwe techniki literackie, sprzyjające osłabieniu wszelkich form ogólności, dzięki czemu możliwe jest zdewaluowanie i uchwycenie kondycji bytu ludzkiego w jego jednostkowości. W tym sensie *Niepokoje wychowanka Törlessa* stanowią jego nowe rozumienie, nacechowane w konsekwencji nieprzewidywalnością i niestabilnością – efektem destrukcji *ancien régime*. Dekompozycja, transformacja, czy rozchwianie dotychczasowych norm znajduje swoje odbicie w moralnych rozterkach i niepokojach bohaterów książki. W tym kontekście oraz na tle nadchodzących tragicznych wydarzeń w historii Europy postawa niezaangażowania sprowadzona zostaje do współwiny.

**The unease of the inscriptions of violence –
the message of Musil's morality play.
Some remarks on the unease of Törless' disciple**

Keywords: existence, interpretation, essentialism, transformation

Abstract: The article reflects on the status of literary work which, by its very nature, seems to escape all essentialism, universalism or arbitrary attempts at interpretation. Therefore it seems necessary to refer to non-totalitarian structures that can bring us closer to the phenomenon of human existence – which leave room for its specific mystery. This rapprochement is realized through proper literary techniques, conducive to the weakening of all forms of generality, thanks to which it becomes possible to devaluate and capture the condition of the human being in its individuality. In this sense, *The Confusions...* constitute the new understanding of it, characterized by unpredictability and instability – the effect of the destruction of the ancien regim. Decomposition, transformation or shaking of previous norms is reflected in the moral dilemmas and anxieties of the characters in the book. In this context and against the backdrop of the upcoming tragic events in European history, the attitude of non-commitment is reduced to complicity.

Pierwsze dekady XXI wieku zdają się całkowicie potwierdzać trafność zbanalizowanej już nieco „zasady wszech zasad” krytyki literackiej, iż nie sposób wyobrazić sobie ostatecznej, pełnej i zamkniętej w sensie heglowskim wykładni dzieła literackiego – tekstu (*écriture*) o swoistych parametrach, specyficznej trudności, strukturze rzeczowo-formalnej funkcjonujących niczym nieimitowana pieczęć – jednostkowa sygnatura wpisana w daną rzeczywistość. Co więcej, oszałamiającej wielości hermeneutyk literackich, poczynwszy od egzystencjalizmu, fenomenologii, szkół formalistycznych, biograficznych, psychoanalizy, psychologii głębi, poprzez *new criticism*, strukturalizm, ujęcia semiologiczne, a skończywszy na postmodernizmie, *cultural studies* i tzw. genderze nie sposób wskazać na ów *clef universel*, który otwierałby dzieło literackie, dokonując całkowitej eksplikacji, konstytuując ostateczne sensory. Prawdą – a raczej uogólnioną obserwacją o charakterze empirycznym – jest stwierdzenie, iż pewien typ, klasa dzieł lite-

rackich (niekoniecznie skoligaconych czasoprzestrzennie) domaga się określonego podejścia interpretacyjnego. Mistrz mojej młodości, jeden z najwybitniejszych anglistów europejskich, uczeń Chestertona i Dybowskiego – Mieczysław Mroczkowski – mawiał na seminariach szekspirowskich, że podejście Freuda czy Junga do tekstu wielkiego elżbietańczyka da się jeszcze wytłumaczyć i usprawiedliwić, ale chirurgia strukturalistyczna czy dogmatyzm materializmu historycznego to zgoła fałszywe tropy. Innymi słowy, nie każda teoria, nie każda szkoła krytyki literackiej z jej własną metodologią i instrumentarium badawczym stanowi uniwersalną propozycję interpretatorską. Gorzej, gdy taka oferta „usług interpretacyjnych” zostaje odgórnie narzucona (płyynie z tak zwanej nadbudowy), ustanawiając na jakiś okres „jedyne słuszne” i adekwatne rozumienie tekstu. W tym względzie nie trudno się zgodzić ze stanowiskiem postmoderny, iż wszelki (zapropionowany nawet w dobrej wierze) esencjalizm jest wręcz szkodliwy. Choć przecież nikt inny jak Foucault, we wpływowym *Les mots et les choses*, rozprawiał o wręcz metafizycznych prawidłowościach, nie do końca uchwytnych *episteme*, rządzących porządkiem znaków i cechami desygnatów. Tekst jako ów – według Barthesa – początkowy *babil* wymusza na czytelniku-odbiorcy uszanowanie struktury (choć nie niewolnicze się jej podporządkowanie), którą „reprezentuje”, ucieleśnia, którą po prostu jest. Tylko w tym przypadku owa *babil* – „paplanina” – jaką jawi się każdy tekst przed aktem odbioru bez ingerencji czytelniczego „Ja” (co za absurdalny pogląd głoszący śmierć podmiotu, na szczęście w praktyce krytycznej poststrukturalistów samonegujący się), może doprowadzić do tak upragnionej przyjemności tekstu (*plaisir*) w odróżnieniu od zwykłej radości – emocji niekoniecznie związanej z porządkiem estetycznym. Radość płynąca z ogarnięcia chaosu, dojrzenia struktury wiodącej, jest takim elementem uniwersalnym (być może spajającym różnorodność wspomnianych powyżej „hermeneutyk” interpretacyjnych), którego obecność daje się wysledzić w tekstach literackich o rozmaitej proveniencji, formalno-merytoryczno-problemo-

wym. Motyw tego swoiście pojętego uniwersalizmu, lecz o charakterze nietotalitarnym, pojawia się u tak często inkryminowanego przez wiele dekad Sartre'a. Bodaj w najpłodniejszym okresie swej twórczości (po *L'Être et Le Néant*), dając upust swoim pasjom literackim i krytycznoliterackim, autor *Situations* podejmuje interesującą próbę eksplikacji tekstu literackiego (prozy w odróżnieniu od poezji) w terminach efektu działań (projektów) ludzkiej wolności – utożsamianej ze świadomością. Jak doskonale pamiętamy, dla francuskiego filozofa, pisarza, dramaturga i krytyka literackiego – osobowości twórczej w najlepszym sensie polimorficznej – istnieje bardzo ścisły związek pomiędzy literaturą a filozofią, mało tego, ta pierwsza, jak pisałem parę dekad temu, może zapowiadać przełom w dziedzinie filozofii¹.

Miast subtelnych roztrząsań poświęconych formie, Sartre, fenomenolog i egzystencjalista, proponuje uznać powieść za wyraz kondycji bytu ludzkiego – rzeczywistości ludzkiej usytuowanej w zastanym przezeń świecie. Świadomość – (*resp.* byt dla siebie) to przede wszystkim wolność *od* i *do*, to projektowość nakierowana na stwarzanie własnej istoty, wreszcie to wybór pewnego modi bytowego (egzystencji autentycznej bądź pograżonej w duchu powagi lub fałszywej wierze, tak arcydzielnie przeanalizowanych w *Être et le Néant*). Każde wartościowe dzieło literackie musi być aktem wolności i ową wolność komunikować, tj. zwracać się niejako z apelem do innej wolności. Ukazując dany fragment świata (zanegowanego czy *zneantyzowanego* przez twórcę z jakiegoś punktu widzenia), twórca postuluje ów sławetny *autre monde*: świat, w którym ukonstytuowane są – choć sam filozof nie posługuje się kategorią aksjologiczną – wartości, jakich nie dostaje światu *tu* i *teraz*. Jeszcze inaczej, każde dzieło to swoiste wyobrażenie, trajektoria losu, przygód ludzkiej wolności-w-sytuacji. Jest to niekiedy dramatyczny obraz

¹ Notabene taką rolę przypisywał twórczości Prousta współpracownik Sartre'a w latach powojennych – Merlau-Ponty, uznając subtelne analizy w *l'oeuvre* Prousta za prekursorskie w stosunku do fenomenologii.

kondycji bytu ludzkiego, który wrzucony w obcą i niepojętą dlań rzeczywistość próbuje odnaleźć swoje miejsce i pozostawić jakiś ślad po swoim absurdalnym i nieusprawiedliwionym istnieniu. By ów akt komunikacji mógł w ogóle się pojawić w owym *autre monde*, tekst literacki (powieść, nigdy poezja) musi stanowić unikalny, niepowtarzalny „stop”, złożenie – niczym arystotelesowska *ousia* – tego, co Sartre-krytyk literacki opatruje mianem metafizyki opisywanego, przedstawionego świata i realizującej ją techniki narracyjnej, której wyznacznikami są powieściowe czas i przestrzeń. Tylko w ten sposób udane dzieło może – czego domaga się filozof-artysta – wprowadzić nas w domenę ludzkiej egzystencji, obnażyć to, co w niej niehumanitarne, złe, nieautentyczne, wreszcie, apelując do wolności Innego, wskazać na bezgraniczną odpowiedzialność, jaką musimy ponieść za każdy dokonany i zaniechany wybór. Droga sztuki powieściopisarskiej – a tę argumentację powtórzy wiele lat po Francuzie Milan Kundera – to droga ludzkiej egzystencji, jej projektowości, jej wolności w określonym *hic et nunc*. Tak mistrzowsko przedstawione przez Sartre’a drogi Baudelaire’a, Flauberta, Geneta, Nizana, amerykańskich nowatorów powieści pierwszych dekad XX wieku nie roszczą sobie bynajmniej pretensji do ostatecznego, kompletnego wyjaśnienia dzieł (choć w tytule przełomowej dla krytyki egzystencjalistycznej recenzji poświęconej Camusowi pojawia się termin *explication*). Sartre – uczeń inteligentnego Alaina – wbrew rozpowszechnionym przez nieprzychylnych mu detraktorów opinii, ceni francuską tradycję krytycznoliteracką, zwalcza tani, cikliwy psychologizm, jako fenomenolog i egzystencjalista podkreśla znaczenie bezbrzeżnego wymiaru tajemnicy, nieprzenikliwości fenomenu ludzkiej egzystencji. Zna doskonale regułę Paula Valéry’ego, iż *il n’y a pas de vrai sens d’un texte*, tekst bowiem to utrwalona w piśmie forma życia w ruchu – jak powie o rzeźbach swojego przyjaciela Giacomettiego. Prawdziwy sens (*vrai sens*) to proces, akty wyborów i tworzenia własnej istoty, nigdy zaś odtwarzanie tego, co dane, gotowe. Autentyczna powieść musi owo zmaganie, ów wysiłek konstytucji

„Ja” pokazać w całej swojej rozciągłości. Stąd też dla Sartre’a, ale także i dla tych, którzy niekoniecznie podpisują się pod szeroko rozumianym egzystencjalizmem, dzieło to dialog, „rozmowa”, jak proponuje Gadamer, w której paść może wiele argumentów, w której może dojść do równosilni poglądów nieprzesadzającej w danym momencie o wyniku sporu. Nie oznacza to bynajmniej, iż dzieła literackiego nie da się uchwycić, zrozumieć jego przesłania i przekazu. Ale skoro, jak pisze Umberto Eco,

obowiązkiem naukowca jest zrozumienie, że nawet grawitacja jest własnością trójrelacyjną – obejmującą Ziemię, Słońce i danego obserwatora w Układzie Słonecznym, to analogicznie należy stwierdzić, że dana interpretacja tekstu obejmuje: 1. jego manifestację linearną; 2. czytelnika, który czyta z punktu widzenia danego *Erwartungshorizont*; 3. oraz encyklopedię kulturalną zawierającą dany język i zbiór wszystkich wcześniejszych interpretacji tego tekstu [...]. Stwierdzenie, że nie istnieje *Ding an Sich*, a nasza wiedza jest „sytuacyjną, holistyczną konstrukcją”, nie oznacza, iż kiedy mówimy, to nie mówimy o czymś².

Historia kultury, przynajmniej euro-amerykańskiej, to historia dialogu, wzajemnego uzupełniania się, choć niekiedy i poważnych nieporozumień. Owa *methaphisique du monde* Sartre’a to zarazem owe pełne oczekiwania i niepewności (związane z otwartością tekstu i zawartego w nim świata) horyzonty Eco, jak i utrwalone w nich pole pewnej ekspresji, osadzanie się (*sedimentation*), o którym tak przekonująco pisał Merleau-Ponty, słowem – to konstytucja świata „zanegowanego z pewnego punktu widzenia”. W przypadku dzieł, w których synergia techniki narracyjnej i metafizyki wytycza nowy trop, kierunek poszukiwań owej tajemnicy egzystencji bytu ludzkiego, a wreszcie gdy to, co uniwersalne, spleta się z tym, co konkretne w danej sytuacji, w określonej historyczności, w niepowtarzalnym układzie społeczno-ekonomiczno-kulturowym.

² Por. U. Eco et al., *Interpretacja i nadinterpretacja*, tłum. T. Bieroń, Kraków 1996, s. 140.

Czy powie się dzieła wybitne, przełomowe, otwarte czy wpisane w historię tekstu – a raczej ustanawiające ją w sensie collingwoodowskim – to nieodmiennie wskaże się na to, co niegdyś (w modernie) nazywało się kulturą wysoką, znaczoną trajektorią rozlicznych punktów zwrotnych. Idzie tu nie tyle o zmiany, innowacje w technice narracyjnej, w czasoprzestrzeni powieściopisarskiej, o wprowadzane nowych sposobów np. w przedstawianiu świata transcendentnego, jak i wewnętrznego podmiotu. Zastosowanie strumienia świadomości *écriture automatique*, rozbicie linearności czasu, służyło nie tylko samej formie, ale umożliwiało adekwatniejsze (to jest prawdziwsze) uchwycenie kondycji bytu ludzkiego w określonej sytuacji. Dzieło, jako twór autentyczny, nie jest jednakowoż bytem zamkniętym, impregnowanym na to, co dzieje się w świecie idei, kultury, w światopoglądzie, religii, filozofii, socjologii, mitologii współczesnych, wreszcie filozofii człowieka. Powieści są formowane, ale i formują ów Popperowski trzeci świat. Tylko najoryginalniejsze – jak chce badaczka powieści Dostojewskiego – ustanawiają swoisty kanon równych sobie, są bowiem ekspresją namysłu nad problemami fundamentalnymi:

Problemy takie przeczuwa raczej niż rozumie filozofujący artysta, który widzi to, co niedostępne dla innych tak w teraźniejszości, jak w przeszłości czy przyszłości. Nadzwyczajna bowiem właściwość umysłu artysty: dar niezwykle ponadczasowej i ponadprzestrzennej pamięci pomaga mu wybiegać myślą naprzód bądź cofać się w coraz to nowych doświadczeniach twórczych i grach intelektualnych. Te ostatnie odnosić się mogą nie tylko do poszukiwań i odkryć na polu estetycznym i poznawczym, lecz mogą nawiązać – oczywiście w sposób pośredni, bo artystyczny – do docieków teoriopoznawczych i metodologicznych. W przypadkach takich ów dar pamięci, odgadywania rzeczy nieznanymi, przeszłych i przyszłych, pomaga twórcom kreować prorocze wizje zdarzeń i postaci, koncentrując się wokół tajemnych, wielkich spraw³.

³ Por. H. Brzozę, *Dostojewski – myśl a forma*, Łódź 1984, s. 212-213.

Te wielkie sprawy za przyczyną jednego z najwybitniejszych pisarzy XX wieku, Austriaka Roberta Musila, to temat jakże uniwersalny w kulturze światowej. Trop egzystencjalny, jako aprobowane przez nas podejście hermeneutyczne, jest artystycznie realizowany, w sensie zaproponowanym przez wyżej przytoczoną badaczkę, na przykładzie konkretnych bytów-w-świecie, egzystencji szczególnie podatnych na to wszystko, co zagraża ludzkiej wolności, autonomii bytowej, słowem – egzystencji autentycznej. Tragiczna historia (*rytuał przejścia*) dojrzewających chłopców z tzw. dobrych domów (choć w tej dziedzinie dają o sobie znać zróżnicowania zarówno w statusie finansowym, jak i tradycji tytułów dziedzicznych) na tle nieuchronnego rozpadu imperium austro-węgierskiego na przełomie XIX i XX wieku wpisuje się znakomicie w ów – by tak to ująć – *genus proximum*: historia młodości, jej dramatów, napięć, wahań, złych lub dobrych wyborów. W tym względzie *Niepokoje wychowanka Törlessa* są jedną z powieści podejmujących temat perenialny niemalże, przekazywany z pokolenia na pokolenie, realizowany na tle różnych epok, w różnych formacjach duchowych, światopoglądowych czy ustrojowych. Ale powiedzieć, iż owe *Verwirrungen* to jeszcze jedna kontrybucja do bądź co bądź długiej listy dzieł przedstawiających dramat dojrzewania, zazwyczaj w świecie obcym i nieprzyjaznym dla nieufirmowanej jeszcze osobowości młodych ludzi, to zdecydowanie pomniejszyć wkład Musila w ten obszar literatury idei. W linii od Wilde’a, Bunina, Hessego, Gide’a, Rilkego, Joyce’a, Lawrence’a, Sartre’a, Tourniera, Goldinga, Hughesa, Parandowskiego, Żegadłowicza, Żeromskiego, Hłaski, Musil zajmuje niekwestionowanie wysoką pozycję. A w literaturze obszaru niemieckojęzycznego jest nie do pokonania⁴. Egon Nagowski w najobszerniejszej i do dnia dzisiejszego merytorycznie niepokonanej monografii (o jakże wymownym tytule) umieszcza *Niepokoje...* na tle powieści i dramatów obszaru niemieckojęzycz-

⁴ Por. E. Nagowski, *Podróż bez końca. O życiu i twórczości Roberta Musila*, Kraków 1980, s. 122 i nn.

nego, które zmagają się z problemami młodości w kontekście kultury chłopięco-męskiej (charakterystyczne dla epoki ograniczenie genderowe), przemocy w domu, w instytucjach edukacyjnych, wychowawczych, rządowych, ale ów *genus proximum*, jak sugeruje sam Musil, znajduje swą *differentiae specifica* w fenomenie jakże charakterystycznym dla okresu dojrzewania, w tej powieści przybierającym zgoła nieoczekiwane aspekty: zmysłowości⁵.

Wykorzystując własne doświadczenia (pobyty w szkole kadetów), przepracowując – w sensie psychoanalitycznym – najintymniejsze doświadczenia wewnętrzne (libido, brak uformowania seksualnego, problem z tożsamością), Musil łączy fenomen dojrzewania nie tylko z poszukiwaniem obiektu spełnień, ale z dramatem postaw towarzyszących docieraniu do własnych dróg rozwojowych, wreszcie z ogromnym niebezpieczeństwem wystąpienia patologii w rozwoju rozchwianych, emocjonalnie słabych charakterów (jak tytułowy Törless – *chłopiec bez właściwości*) oraz w utrwalaniu się wszelkiego rodzaju wynaturzeń, nie tylko charakterologicznych, ale przede wszystkim moralno-etycznych (Reiting i Beinberg), takich jak skrajny relatywizm czy nihilizm.

Z pewnością wpisanie się w szereg dzieł o zbliżonej *metaphisique du monde* pozwala na przeprowadzenie zabiegów komparatystycznych umożliwiających dogłębniejszą ocenę wczesnej powieści autora *Człowieka bez właściwości*. Ale pozostaje jeszcze jeden aspekt interpretacyjny. *Niepokoje...* – jak każdą znaczącą powieść – da się czytać w kontekście pewnych idei konstytuujących ducha epoki. Z domen tego świata (tych ważnych spraw charakteryzujących dzieła przełomu) należałoby bezwzględnie wymienić idee Sacher-Masocha, Weininger, psychopatologie dnia codziennego, wykładnie snów i podstawowy zrąb całej psychoanalizy Freuda, pracę Le Bona, ale też Tarde'a i Sorela, Junga i Adlera. Lecz – a był to późniejszy (w latach 50. i 60.) trop interpretacyj-

⁵ *Ibidem*.

ny – w przypadku *Niepokojów*... mamy również do czynienia ze swoistym profetyzmem⁶.

Dwaj chłopcy, Reiting i Beinberg, to nie tylko typy mocne, nordyckie, nietzscheańskie, ale przede wszystkim prefiguracje przedstawicieli rasy nadludzi – tak znakomicie przeanalizowane przez Ericha Fromma i Wilhelma Reicha. Jak pisze Musil:

Ten pierwszy [Reiting] miał skrytki, w których przechowywał swoje tajne dzienniki, te jednak były pełne zuchwałych planów na przyszłość oraz zapisów o przyczynach, inscenizacji i przebiegu licznych intryg, do jakich podjudzał kolegów. Reiting nie znał bowiem większej przyjemności, jak szczuć ludzi przeciw sobie, miażdżyć jednego z pomocą drugiego i rozkoszować się wymuszonymi grzecznościami i pochlebstwami, pod których osłoną mógł jeszcze wyczuć sprzeciw nienawiści. *Ćwiczę to* – było jego jedynym usprawiedliwieniem, mówił to z miłym uśmiechem. Również jako ćwiczenie traktował to, że prawie codziennie, w jakimś odległym zakątku uprawiał boks, okładając pięściami ścianę, drewno lub stół, aby wzmocnić siłę ramion i stwardnieniem zahartować ręce⁷.

Ten drugi, pod wpływem filozofii ezoterycznych Wschodu, wytworzył w sobie wiarę, że za pomocą niezwykłych sił duchowych można zapewnić sobie władztwo. W tym przypadku można bez większych nadużyć stwierdzić, iż powieść Musila staje się ewidentnym przykładem dzieła anonsującego nowe zrozumienie, nową hermeneutykę bytu ludzkiego.

Świat idei kieruje się nieprzewidywalnymi i zgoła paradoksalnymi prawami wzajemnych antycypacji, osmoz i uwarunkowań. Istnieje bowiem pewien typ literatury pięknej, która antycypuje problematykę sensu stricto filozoficzną – a z drugiej strony istnieje

⁶ Por. *ibidem*, s. 126.

⁷ Por. R. Musil, *Niepokoje wychowanka Törlessa*, tłum. W. Kragen, Kraków 1993, s. 50-51.

filozofia, której charakter i atmosferę najdobitniej oddaje właśnie literatura. Nie jest to tylko casus tzw. filozofii egzystencjalnej – tak przecież *krnąbrnej* w stosunku do wszelkich zabiegów systematyzująco-petryfikujących – ale jakiegokolwiek refleksji nad sensem ludzkiego bytu, słowem – kondycji człowieczej⁸.

Pomimo pewnego schematyzmu w przedstawieniu „historii przygód” dojrzewania czterech wychowanków konwiktów położonego gdzieś na kresach rozpadającego się imperium austro-węgierskiego, braków w portrecie psychologicznym, zbyt wielu miejsc niedookreślenia, powieść Musila, poprzez swą metafizykę świata, może bez obaw stawić czoła takim klasykom rytów przejścia do dorosłości jak *Falszerze Gide’a*, *Władca Much* Goldinga, *Demian* Hessego, opowiadanie *Dzieciństwo* Wodza Satre’a, *Orkan na Jamajce* Hughesa, *Król Olch* Tourniera, *Dzieci Arbatu* Rybakowa, *Zmory* Zegadłowicza czy *Niebo w płomieniach* Parandowskiego, by na tych kilku przykładach poprzestać. Z punktu widzenia formy, sposobu prowadzenia narracji, sartrowskiej czasoprzestrzeni ta zgoła tradycyjna (rodem z XIX wieku) opowieść pozbawiona formalnej innowacji, jakie wprowadzi wiek XX, okazuje się tekstem niezwykle pojemnym myślowo. Musil-powieściopisarz unika igraszek z czasem i przestrzenią, natomiast do gatunku powieściowego wprowadza element bodaj jeszcze istotniejszy niż modyfikacje formalno-techniczne. Znamcy jego *oeuvre* porównują innowacje Musilowskie do technik ideowego collage’u – na który składają się dygresja, komentarz, esej – wpływającego nie tylko na tok, na sam bieg „akcji”, lecz przede wszystkim na przesłanie tekstu (powieściowego). Wspominaliśmy już, iż *Niepokoje...* to powieść przejścia, transformacji. Oto rozpoczyna się, zapowiadana wieloma znakami niemalże we wszystkich sferach życia społeczno-gospodarczo-kulturowego, dekompozycja „starego reżimu” – układu panującego nieomalże od stulecia. Jest to przemiana wielkiej skali, wciągająca w swój wir jednostkowe egzystencje Törlessa, Basinie-

⁸ Por. P. Mróz, *op. cit.*, s. 229.

go, Reitinga i Beinberga, podobnie jak ich kolegów pobierających naukę mającą umożliwić przede wszystkim uprzywilejowaną (tj. społecznie aprobowaną i oczywiście wysoko płatną) pozycję w przyszłym społeczeństwie imperium Habsburgów. Ważny jest fakt owej paralelności losów cesarstwa i losów jednostkowych. Atroficzny twór, w jaki przekształca się system państwowy wraz ze swoimi instytucjami edukacyjnymi (tu: szkołą przyszłych kadr rządzących), nie jest w stanie wypełnić zobowiązań, jakie ciąży na, bądź co bądź uznanej za szacowną, jednostce o rzekomo najwyższym statusie i, co ważniejsze, ekskluzywnym charakterze. Młodzi wychowankowie poszukujący dróg realizacji własnych osobowości, oddaleni od rodzin (bezgranicznie ufający kadrze wykładowców), traktowani przedmiotowo przez nauczycieli, pozostawieni samym sobie stają się jakże podatnym na dewiacje obiektem. Musił formułuje swoisty akt oskarżenia przeciwko nieprzystającym do dynamicznych zmian społeczno-publicznych, biernym i niesłusznie szcycącym się glorią przeszłości ośrodkom wychowawczym. W terminach *l'esprit du temps* to, co konstituowało zawartość postaw ówczesnej *Gemeinschaft*, czyli system rodzinny, miłość rodzicielska, młodzieńcze przyjaźnie i miłości, wreszcie wartości religijno-etyczne, pewien etos charakterystyczny dla warstw posiadających, słowem, logos klasowego społeczeństwa, traci swoją moc oddziaływania. Musił znakomicie analizuje zamkniętą, wyizolowaną, „osobną” społeczność młodych, niedojrzałych, ale szybko dojrzewających i nabywających doświadczeń „życiowych” wychowanków. Ich podstawową strategią jest mimikra, ketman – ukrywanie prawdziwych uczuć i myśli. Dotyczy to przede wszystkim rodziców (lub, w przypadku Basiniego, opiekunów prawnych) i bezpośrednich przełożonych. Na wiele dziesiątek lat przed Sartreowskimi analizami fałszywej wiary i powagi ducha w *L'Être et le néant* austriacki pisarz obnaża fundamenty egzystencji nieautentycznej. Gdy do tego obrazu dodamy jeszcze motyw personalny – budzącą się zmysłowość szukającą obiektu spełnień (chłopcy dość szybko korzystają z przywileju bogatych „paniczyków” z do-

brych domów i sownie opłacają była służącą świadczącą usługi seksualne – Bożenę), zmysłowość znajdującą ostatecznie bi- lub homoseksualne spełnienie – to pozostanie jeszcze jeden genialnie rozszyfrowany motyw libido – zasada przyjemności, ale i jej nieodłączny korelat psychologiczny i społeczny: przemoc, zniewolenie, odebranie Drugiemu godności i możliwości samostanowienia.

Z czterech protagonistów tego młodzieńczego dramatu połączonych dwie postaci, Basini – o niższym statusie społecznym i finansowym, oraz Törless – wrażliwy chłopiec o poetycko-filozoficznym usposobieniu, są egzemplifikacjami Musilowskich *ludzi bez właściwości* – niczym arystotelesowskie potencje, gotowe przyjąć płynące z wewnątrz i zewnątrz niekiedy groźne i nieludzkie przypadłości. Basini – a odegra to zasadniczą rolę – jest bytem dwoistym, fizycznością dwoistą o ponętym, ale po freudowsku rozumianym ambiwalentnym charakterze. Chłopiec zostaje zdeprawowany (zmuszą go do tego pętle długów, spowodowane chęcią zaimponowania kolegom „osiągnięciami” seksualnymi z prostytutką Bożeną), ale i sam deprawuje Innych. Swoicie piękny, ale moralnie niedorosły Basini „był nieco wyższy od Törlessa, ale bardzo wąty, ruchy miał miękkie, leniwe i kobiece rysy twarzy. Nie grzeszył mądrością, w gimnastyce i szermierce był jednym z ostatnich, posiadał jednak pewien rodzaj miłej kokieterii”⁹. Ale co istotniejsze dla rozwoju dramatycznych wydarzeń, które jakże łatwo wymknęły się spod kontroli, powodem tej strasznej gry ponizienia (w tym seksualnego – chłopak jest męską prostytutką) stają się

jego moralne niedowartościowanie oraz głupota [...]. Nie potrafił oprzeć się żadnemu podszeptowi i był stale zaskakiwany skutkami. Podobny w tym do owych kobiecień z wdzięcznymi loczkami nad czołem, które swym małżonkom podają podczas posiłku małe dawki trucizny, a potem pełne przerażenia, dziwi się twarzym, obcym słowom prokuratora i wyrokowi śmierci¹⁰.

⁹ Por. R. Musil, *op. cit.*, s. 66.

¹⁰ *Ibidem*.

Widzimy, że ten pociągający, ale zarazem odrażający i odpychający chłopiec jest na tyle osobowością nieukształtowaną, iż właśnie taka postawa – egzystencjalny wybór znamionujący „bycie” jednostki, jej istotowość – uruchamia lawinę wydarzeń. Basini nie tylko popada w zależności finansowe (pożycza, a potem, by oddać, kradnie), spowodowane m.in. chęcią dorównania Innym w sferze dla adolescenta nader istotnej: dominacji nad kobietami, ale dopuszcza się krzywoprzysięstwa, kłamie i snuje intrygi.

Takie występki – obiektywnie naganne w każdej społeczności bez względu na status jej członków – w moralitecie Musilowskim nie są bynajmniej jednoznacznie potraktowane. Dla Törlessa, chłopca dwóch światów, sprawa Basiniego jest prosta.

Czuł się jak gdyby rozdarty pomiędzy dwoma światami: jednym – solidnym, mieszczańskim, w którym wszystko było ostatecznie uporządkowane i przebiegało w granicach rozsądku, tak jak był przyzwyczajony w domu, i drugim – awanturniczym, pełnym mroków, tajemnic, krwi i nieprzeczuwalnych niespodzianek. Jeden z tych światów zdawał się wykluczać drugi¹¹.

Gdy został dopuszczony do „tajemnicy”, odkrycia Reitinga, iż to Basini jest przestępcą – postawa charakterystyczna dla pierwszego świata – porządek moralny wyniesiony z domu zdaje się jedyną wskazówką dla jego dalszego postępowania.

Dlaczego od razu nie zgłosić przełożonym tego nikczemnego czynu? Musil w przekonujący sposób rozgrywa ten istotny dla dalszej narracji fakt: to niezdecydowanie młodego poety-filozofa powoduje, iż dalsza intryga może się rozwinąć. Choć to właśnie Törless całkiem prawidłowo, z punktu widzenia „obiektywnego stanu rzeczy” przyjętych norm, definiuje te cechy charakteru Basiniego. „Kiedy przedtem wypowiedział słowo *złodziej*, zrobiło mu się lżej. Było to jakby wyrzucenie, odsunięcie od siebie spraw, które go drażniły”¹².

¹¹ Por. R. Musil, *op. cit.*, s. 66.

¹² *Ibidem*, s. 63.

Podobnie jak Sartre (*vide* genialne studium o złu w osobowości Geneta), ale na wiele dziesiątków lat przed *Saint Genet*, Musil dostrzega rolę słowa w nadawaniu i utrwalaniu cechy (przymiotu) „przylegającej” do nieuformowanego „Ja”. Jest to jakby drugi chrzest jednostki.

Wrażliwy i filozofujący Törless w początkowych fazach rozwoju intrygi nie chce bezpośrednio uczestniczyć w teatrze okrucieństwa z głównym aktorem Basinim na scenie. Beinberg i Reiting zaadaptowali do tego celu specjalne pomieszczenie: „Tam też, dokąd zapewne nikt nie wchodził, złożono stare kulisy, pochodzące z dawnych, niepamiętnych przedstawień szkolnych”¹³. Ale po jakimś czasie (jest to, jak słusznie zauważa narrator, swoistego rodzaju konformizm Törlessa) ulega on namowom Reitinga i Beinberga, przyjmując ich punkt widzenia. Jednakże, tak jak w całym swym dotychczasowym życiu, rezerwuje dla siebie rolę biernego (do momentu „uwiedzenia” przez Basiniego) obserwatora. Teraz wypadki zaczynają nabierać tempa. Działa w imię bądź to nihilistycznej, bądź cynicznej pseudofilozofii i nie idzie mu bynajmniej o przywrócenie norm. Stąd założone przez jednego z dręczycieli ostrzeżenie:

Chcesz więc codziennie dalej siedzieć razem z człowiekiem, który ukradł, który potem ofiarował się za dziwkę, na niewolnika, chcesz z nim razem jeść i spać? Nie rozumiem. Wychowujemy się wspólnie, bo należymy do tej samej sfery. Czy będzie Ci obojętne, jeśli kiedyś będziesz z nim służył w tym samym pułku lub pracował w tym samym ministerstwie, jeżeli będzie przyjmowany w tym samym towarzystwie, co ty; może nawet będzie się zalecał do twojej siostry¹⁴

– nacechowane jest bezbrzeżną hipokryzją i klasycznie – fałszywą wiarą. Oczywiście jest, iż załazek takich dylematów moralnych

¹³ *Ibidem*, s. 48.

¹⁴ *Ibidem*, s. 61.

mógł zrodzić tak dramatyczne konsekwencje w określonych historycznie warunkach: habsburski „honor”, „godność”, *ethos commune* noszą na sobie znamiona uprzedzeń warstwowo-klasowych, charakterystycznych dla imperium, a w szerszym kontekście – ziemianstwa i warstw posiadających. Basini i w tym względzie jest bytem społecznie kwestionowanym, niepewnym. Gdyby taka afery dotyczyła innego chłopca (hrabiego Dżudża lub księcia z początku powieści), miałaby ona zapewne inny przebieg.

Dziś powiedzielibyśmy, że ta pętla długów zaciskającą się wokół Basiniego doprowadza przede wszystkim do ukazania słabości (niemocy) racjonalnej części struktury bytu ludzkiego. Mało tego, w obliczu braku realnych norm, silnych pozytywnych wartości, osłabienia kontroli (instytucja konwiktu jedynie pozornie pełni rolę wychowawczą), totalne upodlenie, wykorzystywanie Drugiego, stygmatyzacja i okrutne wykluczenie zdają się czymś przewidywalnym i wręcz „zrozumiałym” w takim mikrokosmicznym społeczeństwie jak konwikt na antypodach imperium. Nawet podział „oni” (władza, panoptyczne kontrole) kontra „my” staje się całkowicie nieadekwatny. „My” to silni, przebiegli nadludzie o określonym i wyrazistym światopoglądzie pogardy. „Taki Reiting nie puści tej sprawy, bo i dla niego szczególną wartość przedstawia fakt, że może mieć człowieka w swym ręku, ćwiczyć na nim i trenować go jak narzędzie. On chce panować i z tobą postąpiłby tak samo, jak z Basinim, gdyby przypadek ciebie nastręczył”¹⁵.

Powiedzieliśmy, iż *Niepokoje* nie tylko współgrają z ówczesną myślą filozoficzną i światopoglądową. Powieść jest również antycypacją tego, co w masowej skali przetoczy się przez Europę już za dwie dekady od opisywanych wydarzeń. Ideologia pogardy, rasizmu, przemocy i poniżenia, którą otwarcie wyznaje Reiting i Beinberg, jest oparta na swoistej mitologii – czystości rasy, mocnych witalnych wartości, kulcie władzy silnej jednostki, absolut-

¹⁵ *Ibidem*, s. 77.

nym poddaństwie temu, kto uosabia jedność i płynącą z niej moc, oraz cynicznej „sprawiedliwości”. W tym celu Beinberg sięga do celnych, lecz misinterpretowanych fragmentów pochodzących z traktatów wschodniej filozofii, eksponujących potrzebę złożenia ofiary w celu uzyskania kosmicznego odkupienia, za cenę poświęcenia obiektu wytypowanego do pełnienia takiej roli i funkcji społeczno-kulturowej. Wyraźnie widać analogie z pseudofilozofią Rosenberga – oficjalnego rzecznika ideologii powrotu do źródeł poprzez oczyszczenie germańskiej ziemi z wszelkiego zła, uosobianego nie tylko przez Żydów, Cyganów, ludzi niższych ras, ale wszelkich „wrogów wewnętrznych” w rozumieniu Carla Schmitta. Przecież nie kto inny jak Himmler i grupa wysoko uplasowanych SS-manów organizowała wyprawy na Wschód, by znaleźć jakże cenną dla całej ideologii pogardę parantelę z najstarszą cywilizacją czystości, ognia i aryjskiego ducha. Mówi Beinberg:

Tacy ludzie jak Basini – mówiłem ci już – nie znaczą nic – ot, pusty, przypadkowy kształt. Prawdziwymi ludźmi są tylko ci potrafiący wniknąć w samych siebie – kosmiczni ludzie, którzy potrafią pogrążyć siebie aż do zespolenia się z ogromnym stawaniem się świata. Tacy mogą zdziałać cuda z zamkniętymi oczyma, gdyż umieją zużytkować całą moc świata, która tak samo jest w nich, jak poza nimi. [...] Czytałem o straszliwych ofiarach pokutych natchnionych mnichów, a środki hinduskich świętych i tobie również nie są całkowicie nieznane. Wszystkie okrucieństwa, jakie się przy tym dzieją, mają jedynie na celu uśmiercenie nędznych, skierowanych na zewnątrz żądz, które bez względu na to, czy to będzie próżność czy głód, radość czy współczucie, gaszą coś z żaru, jaki każdy potrafi w sobie wzniecić¹⁶.

Próby konstytucji nie tylko własnego „Ja”, ale i własnego, autentycznego świata bez intryg, przemocy i pokus płynących z dopiero co pobudzonej do życia zmysłowości, są najlepiej ukazane na

¹⁶ *Ibidem*, s. 78.

przykładzie Törlessa; najbardziej rozwiniętego duchowo i intelektualnie z czwórki protagonistów. Łączy on *acumen* intelektualisty (o czym świadczą próba przeniknięcia tajemnic liczb niewymiernych, kontakt z filozofią Kanta, prowadzenie dziennika, próby poetycko-literackie) z wrażliwością poety. Ale czy w tej postawie niezaangażowania w sprawy ukazanej mikrospołeczności Musil nie dokonuje krytyki bierności, prowadzącej w konsekwencji do nieobliczalnych skutków? Czy odmowa ratowania przed okrutnym „sądem” instygowanej do tej haniebnej procedury grupy uczniów nie jest konkretnym przesłaniem, że w społeczności rażącej atrofią, przeżywającej kryzys moralny, religijny, społeczny nie ma jednostek bez winy? Nawet tak niezależny od biegu wydarzeń Törless ulega w pewnym momencie czarowi, powabowi, zmysłowości i tajemnicy cielesności, tak ohydnie wykorzystanej przez oprawców Basiniego: „W takich chwilach od Basiniego zdawał się płynąć cielesny fluid – urok, podobny temu, jaki czuje się, leżąc u boku kobiety, z której w każdej chwili można ściągnąć kołdrę”¹⁷.

Tak znakomicie – dynamicznie i graficznie – przedstawiona seria scen przemocy: owego teatru okrucieństw wraz z całkiem „dojrzałą”, by nie powiedzieć zdegenerowaną quasi-filozofią, mającą nadać głębszy wymiar dewiacjom młodzieńczym, uświadamiają czytelnikom nie tylko tamtego okresu, że zło, będące integralną częścią młodych jednostek pozbawionych autentycznego wzorca czy etosu, przybiera wiele form ekspresji. Potworne słowa, inkantacje pogardy wyrosłe z niewinnych prześmiewek koleżeńskich, to przecież – by utrzymać trop interpretacji profetycznej – nie tylko zapowiedź, prefiguracja obłąkańczych przemówień totalitarnych przywódców używających języka nienawiści, ale – jak zauważył Klemperer w swych *Dziennikach* – część codziennych rozmów zniewolonego i uległego społeczeństwa drugiej połowy XX wieku. „A teraz natychmiast powiesz jeszcze: jestem zwierzęciem,

¹⁷ *Ibidem*, s. 128.

złodziejskim zwierzęciem, waszym złodziejem, świńskim zwierzęciem. I Basini powtórzył to jednym tchem, z przymkniętymi oczyma¹⁸. Alternacja wyrafinowanych i prymitywnych, brutalnych tortur – tu przykład konfesji Basiniego, tak mówiącego o jednym z oprawców – „każe mi się rozebrać i czytać na głos coś z podręcznika historii. O Rzymie i jego cesarstwie, o Borgiach, o Timur Chanie – no, wiesz już, same takie krwawe, wielkie historie. Potem bywa nawet czuły wobec mnie. Ale potem zawsze mnie bije, jestem jego rzeczą i nie musi się żenować”¹⁹ – przeważnie prowadzi do całkowitego uzależnienia ofiary od swego kata. Idzie bowiem o to, by posłusznie przyjąć na siebie nadane brzemie losu. Krótkotrwałe współczucie, empatia wobec losu Basiniego, przemieszane z ambiwalentnym obrzydzeniem i pożądaniem, jakiego doświadcza Törless, przyspiesza dramatyczny koniec tej historii, nie tylko o mikrospołecznej skali. Chłopcy – a jest to doskonale wybrany moment do takiego zbliżenia – pozostają w konwikcie sami (kiedy inni wyjeżdżają na przerwę świąteczną). Po przełamaniu pewnych oporów Törless zdaje się uwiedziony innym niż duchowe czy intelektualne piękno Basiniego.

Basini stał przed nim nago. Mimo woli cofnął się o krok. niespodziewany widok tego nagiego, śnieżnobiałego ciała na tle krwistej czerwieni ścian oślepił go i wstrząsnął nim. Basini był pięknie zbudowany, jego ciała brak było niemal męskich kształtów, było czyste i nieskazitelne jak ciało młodej dziewczyny [...]. Nie mógł wyrwać się spod władzy tego piękna²⁰.

Do scen poruszających, by nie powiedzieć – rozdzierających serce i sumienie, należą te ukazujące odrzucenie Drugiego, wydanie zgody na „rozszarpanie” przez „tłum”. Wprowadzona w błąd i nieświadoma prowadzonej gry intryg, poniżeni i psychicznego

¹⁸ *Ibidem*, s. 97.

¹⁹ *Ibidem*, s. 139.

²⁰ *Ibidem*, s. 136.

maltretowania oraz okrucieństw fizycznych czy nadużyć seksualnych klasa – jakże łatwo wydaje potępiający werdykt. Symboliczna ucieczka Törlessa w momencie tak ważnym, jak nieudolnie prowadzone śledztwo *w sprawie* a nie *przeciw*, jest tylko przypieczętowaniem jego bierności, marzycielstwa i braku zdecydowania. Staje się to jeszcze jednym, dodatkowym elementem jednoznacznego potępienia postawy niezaangażowania (kafkowski syndrom współwiny) w czasach, gdy dochodzi do rozpadu i zaniku wartości niegdyś spajających rzeczywistość społeczną. To wtedy, zdaje się twierdzić w ciągle aktualnym przesłaniu Musil, rodzi się zło, wpierw w „niewinnych” młodzieńcach o uprzywilejowanej pozycji kulturowo-społecznej, zamkniętych w wieżach z kości słoniowej, a następnie obejmujące coraz to szerszym zasięgiem ogół społeczeństwa.

Bibliografia:

- Brzoza H., *Dostojewski – myśl a forma*, Łódź 1984.
Eco U. et al., *Interpretacja i nadinterpretacja*, tłum. T. Bieroń, Kraków 1996.
Mróz P., *Etos sztuki*, Kraków 1985.
Musil R., *Niepokoje wychowanka Törlessa*, tłum. W. Kragen, Kraków 1993.
Naganowski E., *Podróż bez końca. O życiu i twórczości Roberta Musila*, Kraków 1980.



Anna Szklarska, Mariola Frankiewicz



Paweł Bankiewicz, Bożena Kalicka Diakon

Indeks osób

A

Abel 368

Abraham Karl 166

Adamczyk Ewa 414

Adler Alfred 103, 166

Adler Stefania 321-322, 324, 327, 329

Adorno Theodor W. 116

Agape 89

Al-Hakim Taufik 94

Al-Halladż 363

Al-Huŷviri 362

Alain, właśc. Émile Chartier 59

Alejsiak Wiesław 415

Aleksander III Macedoński 267

Algazel (Al-Ghazali) 363, 366

Allah Ibn Ata z Aleksandrii 373

Ambroży Dorota 414

Aminadab 373

Andersen Hans Christian 84

Anzelm z Canterbury św. 133

Arabi Ibn Al 362, 365-366, 370-371

Aragon Louis 166

Arendt Hannah 185

Arnold Thomas 306

Arystoteles 12, 242, 245, 255, 258, 271, 283, 293, 305, 413

Augustyn z Hippony św. 125-129, 131, 133-135, 181, 242

Aumer Jean-Louis 77

B

Bailly Rosa 345

Bankiewicz Paweł 414

Barska Katarzyna 379, 414-415

Barthes Roland 57

Baudelaire Charles Pierre 59, 173

Baudouin Charles 166

Beauvoir Simone de 319

Beecher Henry K. 214

Berggreen Andreas Peter 90

Bergson Henri 317

Berkeley George 320

Berlin Isaiah 285

Bertalanffy Karl Ludwig von 382

Biegańska Halina 324, 327

Bieńkowski Wiesław Józef 338

Bier-Korngold Zuzanna (Suzanne Pacaud) 318, 321, 327

Boecjusz z Dacji (Anicius Manlius Severinus Boëthius) 234

Bolak Edward 414
 Bolte Gerhard 113
 Bournonville Antoine 77
 Bournonville August 75-80, 82, 84-87, 89-90, 92, 94, 97-99
 Bovet Pierre 327
 Boznańska Olga 323
 Breton André 166
 Bruno Giordano, właśc. Philippo Bruno 234, 322
 Bukowski Jerzy 157
 Bunin Iwan A. 62
 Buxbaum Abram (Artur Rzeczyca) 325
 Buxbaum Henryka 325
 Buxbaum Melania 325, 327

C

Cackowski Zdzisław 198-201, 205-206, 209-211
 Caillois Roger 309
 Camus Albert 59
Caritas 89
 Char René 166
 Chartier Émile, zw. Alain 59
 Chesterton Gilbert Keith 57
 Chowaniec Bartłomiej 414
 Christian II Oldenburg, król Danii i Norwegii 92
 Chrobak Tadeusz 414
 Chrzanowski Ignacy 326
 Chwin Stefan 211
 Cioran Emil 197
 Cirlot Juan Eduardo 88
 Coleridge Samuel Taylor 165, 169
 Comte August 250
 Copleston Frederick Charles 282
 Coubertin Pierre de 304, 306, 313
 Cicero Marek Tulliusz (Marcus Tullius Cicero) 292

Czerniawski Jan 415
 Czeżowski Tadeusz 177, 183-184, 186, 196, 207, 212

D

Dąbbska Izydora 207
 Decjusz Trajan (Gaius Messius Quintus Decius) 94
 Deleuze Gilles 224-229, 231-233, 235-236
 Demel Maciej 297
 Derrida Jacques 13, 399
 Desnos Robert 166
 De Tarde Jean-Gabriel 63
 Didi-Huberman Georges 185
 Dilthey Wilhelm Christian 17, 318
 Dobieszewski Janusz 334
 Döblin Alfred 351
 Dobrzycki Jerzy 348
 Dostojewski Fiodor M. 61
 Dul Przemysław 414
 Duns Szkot Jan 231
 Dybowski Janusz Teodor 57
 Dziubiński Zbigniew 334, 336

E

Eco Umberto 60
Edyp 165, 168-175
 Eliade Mircea 82
 Éluard Paul, właśc. Eugène Émile Paul Grindel 166
 Epiktet z Hierapolis 322
Eros 89
 Estreicher Karol 344, 346, 352

F

Fałat Julian 323
 Fichte Johann Gottlieb 272, 285

Fink Eugen 401, 405
 Flaubert Gustave 59
 Fliess Wilhelm 168
 Foszczyńska Beata 291, 415
 Foucault Paul-Michel 57
 Franciszek z Asyżu św. 351
 Frankiewicz Mariola 414
 Freud Sigmunt 57, 63, 165-175
 Fries Jakob Friedrich 320
 Fromm Erich 64, 218
 Frynichos 128

G

Gadamer Hans-Georg 60
 Gade Niels Wilhelm 84, 90
 Gajusz Juliusz Cezar (Gaius Iulius Caesar) 267
 Galewicz Włodzimierz 177, 179
 Garbowski Tadeusz 317, 319-320, 32, 327-328
 Genet Jean 59, 69
 Giacometti Alberto 59
 Gide André Paul Guillaume 62, 65
 Gierasimiuk Jerzy 12
 Glazor Karolina 414-415
 Godula Róża 337
 Goethe Johann Wolfgang von 34, 165, 169, 320
 Golding William Gerald 62, 65
 Gołaszewska Maria 177, 179-182, 184, 188, 191-193, 293, 343, 347
 Grzegorz z Tours 94
 Guimet Fernand 319
 Gumowski Jan Kanty 323-324
 Gwóźdź Andrzej 302

H

Habermas Jürgen 101-117, 119-122
 Halicka Alicja 322

Hankus Przemysław 414
 Hardenberg Georg Philipp von, pseud. Novalis 206
 Hartmann Johan Peter Emilius 90
 Hartmann Nicolai 384
 Hassner Pierre 289
 Hegel Georg Wilhelm Friedrich 13-14, 18, 150, 242, 263-289, 320-321, 325
 Heidegger Martin 9-21, 23, 25, 27-28, 30-35, 37-39, 43, 45-47, 49, 51-53, 146, 224, 406
 Heinrich Władysław 317, 319, 321
 Helsted Edvard 84
 Henry Louis 77
 Hesse Hermann Karl 62, 65
 Hieronim ze Strydonu (Eusebius Sophronius Hieronymus) św. 374
 Hildegarda z Bingen 373
 Himmler Heinrich Luitpold 71
 Hipokrates z Kos 201, 213
 Hitler Adolf 160, 209
 Hłasko Marek 62
 Hobbes Thomas 264, 270-271
 Hochenberg-Landman Ruchla 324-325, 327
 Höffe Otfried 284
 Hölderlin Johann Christian Friedrich 34
 Homoncik Katarzyna 415
 Horkheimer Max 113, 116
 Horthy Miklós 345
 Hughes Richard Arthur Warren 62, 65
 Huizinga Johan 310
 Husserl Edmund 391-402, 406

I

Ibn Ishak Abu Abd Allah Muhammad 367

Ingarden Roman 293, 379-384,
387-388

J

Jackowski Antoni 350
Jan od Krzyża św. (San Juan de la
Cruz) 359
Jan Paweł II św. (Karol Wojtyła), pa-
pież 196, 218
Jankielowska (Jankielowska-Rapo-
port) Helena 317, 320, 325, 327,
329
Janus Damian 414
Jaspers Karl Theodor 318
Jehin-Prume Franz 84
Jeleń Marek 414
Jensen Wilhelm 167
Jezus Chrystus 94, 96, 189
Jędraszewski Marek 151, 158
Jones (Alfred) Ernest 166, 168
Joyce James Augustine Aloysius 62
Józef z Arymatei 189
Jung Carl Gustav 57, 63, 95, 166
Jürgensen Knud Arne 77
Juszkiewicz Mirosław 414

K

Kain 368
Kalicińska-Korpałowa Franciszka
317, 327
Kalicka-Diakon Bożena 414
Kałużna Kamila 415
Kamińska Anna 414
Kant Immanuel 72, 114, 127, 133,
184, 187, 233, 281-282, 317,
319-321, 400, 412
Kantor Ryszard 339
Karczewska-Kozłowska Eliza 414

Kartezjusz (René Descartes) 231,
317, 329
Kay Brian 214
Kępiński Antoni 202, 218-219
Kierkegaard Søren Aabye 211
Klemperer Victor 72
Kobiela Filip 414
Kojève Alexandre 277
Kolarzowska Zofia 319-320, 327
Kołakowski Leszek 199
Kołłątaj Hugo Stumberg 316
Konarzewska Małgorzata 359, 414
Konopczyński Władysław 326
Koraszewski Bogdan 415
Korczyńska Justyna (s. Maria Igna-
cja) 320, 322, 324, 327-328
Korngold Augustyna (Augustine
Landau) 322-323, 327
Korpała Józef 317
Kowalczyk Stanisław 294, 297, 300,
307, 310
Krasuska-Gil Krystyna 414
Krawczyk Zbigniew 311
Kremmer Józef 320-321
Kronstom Henning 95
Król Remigiusz 414
Kuderowicz Zbigniew 266, 270, 273,
284
Kula Luiza 414-415
Kundera Milan 59
Kurcz Joanna 414
Kurleto-Kalitowska Ewa 195,
414-415
Kwarciak Bogusław 414-415

L

La Rochefoucauld François de 212
Lacotte Pierre 80
Lam Alif 372

- Landau Augustine zob. Korngold
Augustyna
- Landau Gizela 318, 325, 327
- Landman Abraham (Adam) 276, 325
- Lao-Tse (Lao Tsy, Laozi) 87
- Laszczka Konstanty 324
- Lauer Quentin 394
- Lawrence David Herbert 62
- Le Bon Gustave 63
- Leder Andrzej 393
- Leibniz Gottfried Wilhelm 199
- Leiris (Julien) Michel 166
- Lévinas Emmanuel 137-139, 141-143, 145-154, 157-163
- Lewandowska-Tarasiuk Ewa 334
- Lipiec Józef 7, 177, 182, 186, 199, 204, 255, 293-294, 298, 300, 302, 304, 308, 311, 332-334, 340, 343, 347, 411
- Locke John 306
- Løvenskjold Herman Severin von 80
- Loyola Ignacy św. 372
- Ludwik XIV Burbon, król Francji 76
- Ludwik XVI Burbon, król Francji 76
- Ludwik z Granady, właśc. Louis de Sarría św. 372
- Lumbye Hans Christian 84
- Lytard Jean-François 116, 173-174
- Ł**
- Łęczyńska Agnieszka 414
- Łojek Stanisław 9, 275, 277, 414-415
- M**
- Makota Janina 293
- Malczewski Jacek 323-324
- Mallarmé Stéphane, właśc. Étienne 173
- Malska Magdalena 75, 414
- Malski Maciej 414
- Mangel Estera 320, 327-328
- Marciniak-Pinel Magdalena 165, 414
- Marek Aureliusz Antoninus (Marcus Aurelius Antoninus) 322
- Maria Magdalena (Maria z Magdali)* 98
- Marks Karol 242, 280
- Mauron Charles 166, 173
- Mazilier Joseph 77
- Meader Alphonse 166
- Mehoffer Józef 324
- Mensch James Richard 401, 403
- Merleau-Ponty Maurice 58, 60
- Midura Franciszek 341
- Mikołaj z Kuzy, właśc. Nicolaus Krebs 234
- Mill John Stuart 285, 324
- Miłowa Tatiana 414
- Minerwa* 286-288
- Młynarski Kajetan 414
- Molière, właśc. Jean Baptiste Poquelin 173
- Mroczkowski Mieczysław 57
- Mróz Piotr 55, 415
- Musil Robert 56, 62-66, 68-69, 72, 74
- Musset Alfred de 197
- N**
- Naganowski Egon 62
- Napoleon Bonaparte 267
- Narcyz* 98
- Nerval Gérard de 173
- Niesporek Andrzej 414

- Nietzsche Friedrich Wilhelm 9-12,
17-29, 31-38, 40-44, 46-48, 51-
53, 324, 328
- Nizan Paul-Yves 59
- Noe 367
- Nourrit Adolphe 80
- Novalis zob. Hardenberg Georg
Philipp von 206
- Noverre Jean-Georges 77
- Nowicki Światosław Florian 288
- Nūrī z Bagdadu 363, 370-371
- Nyerup Rasmus 90
- O**
- Ochman-Świątek Monika 414
- Ogrodnik Bohdan 414
- Orlewicz-Musiał Małgorzata 349
- Ostachiewicz-Bańkowska-Trzcinińska Cecylia 321
- Ostasz Lech 179
- Osuna Franciszek (Francisco de
Osuna) 372
- Owsianowska Sabina 340, 351
- P**
- Parandowski Jan 62, 65
- Parmenides z Elei 161
- Paulli Holger Simon 84
- Pawlicki Stefan 318, 320, 324
- Pawłowska Maja 414
- Pawłowski Paweł 414
- Peirce Charles 107
- Pellegrino Edmund Daniel 217
- Penderecki Łukasz 414
- Perry Ralph Barton 332
- Philipp Ryszard 125, 414
- Piechocka Amelia 414
- Pierzga Joanna 414
- Pięta Paweł 415
- Piłsudski Józef Klemens 326, 349,
355
- Pinkas Ignacy 324
- Platon 12, 15, 20, 43-46, 161-162,
225-227, 242, 293, 301, 321-322,
413
- Plotyn 322
- Polus Andrzej 309
- Popper Karl 107
- Prejsnar-Szatyńska Sabina 7, 239,
414-415
- Prus Bolesław, właśc. Aleksander
Głowacki 181, 212
- Pseudo-Dionizy Areopagita 364,
372
- Purchla Jacek 337
- Puzynina Jadwiga 345
- R**
- Racine Jean-Baptiste 173
- Rank Otto, właśc. Otto Rosenfeld
166
- Reaney Darryl 219
- Reich Wilhelm 64
- Reid Thomas 327
- Rembowski Jan 322-323
- Rilke Rainer Maria 62
- Roch-Ruman Joanna 414
- Rogowska Grażyna 414
- Romański Jacek 223, 414-415
- Ronda Ibn Abbad de 366
- Roqueplo Philippe 319
- Rorschach Hermann 322
- Rosenberg Alexander 71
- Rosenberg Zofia Antonina 328
- Rosenblatt (Fredro-Boniecka) Ma-
ria 321-323, 325, 327
- Rosenblatt Alicja 323

- Rosenblatt Karola 323
 Rosenkrantz Karol 191
 Rosenzweig (Safier) Minna 327-328
 Rosiak Marek 266, 269, 281
 Rossini Gioacchino Antonio 90
 Rubczyński Witold 317-320, 322, 325, 327-328
 Rumi Dżalal Ad-Din 362-363
 Rybakow Anatolij N. 65
 Rybicki Paweł 239-241, 245, 251, 253-258
 Rybińska Justyna 414
- S**
- Sacher-Masoch Leopold Ritter von 63
 Sadik Dżafar as 364
 Saily Suzanne 345
 Sala Józef 334
Salomon, prorok 367
 Sartre Jean-Paul 58-60, 62, 66, 69, 137-140, 142, 145-146, 148-151, 153, 155-158
 Schapirówna Henia 328
 Scheler Max 178, 187-188, 318
 Schleiermacher Friedrich Daniel Ernst 325
 Schmitt Carl 71
 Schneitzhoeffter Jean 80
 Schopenhauer Arthur 16, 317-318
 Seel Martin 117-120
 Segiet Eliza 414
 Seweryn (Iskierdo de Paul) Agata 414
 Sichulski Kazimierz 323
 Siemek Marek 276-281
 Siódmak Abraham 328
 Skarga Barbara 206
 Skłodowska-Curie Maria 318, 320, 359
 Słowacki Juliusz 324
 Smrokowska-Reichmann Agnieszka 101, 414
 Smywińska-Pohl Anna 315, 414
 Sofokles 168-169, 171-172, 287
 Sokrates 287, 293, 413
 Sonnenschein-Markowiczowa Franciszka 320, 327
 Sorel Georges Eugène 63
 Spencer Herbert 251
 Spinoza Baruch (Benedykt) 223-225, 228-229, 231-235
 Stalin Józef, właśc. Iosif Wissarionowicz Dżugaszwili 160
 Stankiewicz Sebastian 414-415
 Starobinski Jean 168-171, 173-174
 Steinberg Witold (Aleksander Rudziński) 317
 Steiner George 209
 Stern William 318
 Stróżewski Władysław 293
 Studnicka Anna 414
 Such Jan
 Suchorzewska Janina 317-319, 322, 325, 327-328
 Suhrawardi, właśc. Shahāb ad-Dīn Yahya ibn Habash Suhrawardī 363, 368
 Surówka Jarosław 414
 Süsse Rudolf 111-112
 Sytnik-Czetwertyński Janusz 414
 Szabistari Mahmud 362
 Szacki Jerzy 249
 Szafer Wacław 326
 Szamsuddin (Szamsodin) Mohammad Hafez Szirazi 362
 Szczeklik Andrzej 210
 Szczepański Jan 207, 239-241, 243, 245, 252-253, 255-256, 258-259
 Szczurkiewicz Tadeusz 239-241, 243-247, 252, 256

Szekspir (Shakespeare) William
166-168, 170-172
Szkłarska Anna 263, 414-415
Szmydt Jadwiga 327
Szymańska-Aleksandrowicz Beata
415

Ś

Ślipko Tadeusz 214-215
Śliwa Łukasz 414
Śmiałek Ryszard 414
Śniadecki Jędrzej 306

T

T'o Hua 213
Taglioni Filippo 80
Taglioni Maria 80
Tatarkiewicz Władysław 203, 220,
327
Tatarówna Stefania 320, 322-328
Tatarówna Wacława 320, 325, 327
Telivuo Leo J. 214
Tenenbaum Anna (Maria Rudziń-
ska) 317-319, 327-329
Teodozjusz II (Flavius Theodosius),
cesarz bizantyjski 94
Teresa z Ávila św. 372-373
Thiele Just Mathias 90
Timur Chan (Tamerlan, Timur
Chromy) 73
Tischner Józef Stanisław 293
Tokarczyk Roman 212
Tomasz z Akwinu św. 242, 319
Tournier Michel 62, 65
Türcke Christoph 113-114, 120-121
Turczyńska Janina 317, 319, 322,
325-327
Turowska Irena 350

Turska Irena 84
Twardowski Kazimierz 320
Tyszko Marta 414
Tzara Tristan, właśc. Samuel Rosen-
stock 166

U

Ucińska Dorota 391, 414
Ungar Herman 322
Ungar Lea 322, 327

V

Valéry Giscard d'Estaing 173
Valéry Paul 59
Vogel Debora 320, 322-324, 327-328

W

Wagner Ryszard 15-16, 18, 25, 27-
28, 31, 33
Wahle Richard 322
Wallis Aleksander 337, 339
Wallis Mieczysław 177, 188-191
Waśkowski Antoni 323
Weber Max, właśc. Karl Emil Maxi-
milian Weber 120
Weininger Otto 63
Weiss Wojciech 323
Welsch Wolfgang 302
Wędrychowska-Cyrus-Sobolewska
Maria 321, 323-324, 327
Węgrzecki Adam 382
Whewell William 107
Wilde Oscar 62, 98
Wilk Andrzej 414-415
Wilkońska Joanna 137, 414
Williams Glanville 217
Winckelmann Johann Joachim 34

- Winławski Włodzimierz 241
Witkiewicz Stanisław Ignacy (Wit-
kacy) 322-323
Włodek (Włodkowa) Zofia Albina
de Goetz-Okocimska 319, 323,
325-328
Wundt Wilhelm Maximilian 321
Wyspiański Stanisław 323
Zegadłowicz Emil Erwin 62, 65
Ziarkowska Joanna 331, 415
Ziąbka Małgorzata 177, 414-415
Zimmerman Robert von 318
Zimmermann Kazimierz 326
Znaniecki Florian 239-244, 246-
254, 256-257, 259
Zowisło Maria 414
Zuchora Krzysztof 298, 307

Z

- Zaderecki Tadeusz 328
Zaratustra 22
Zdebska-Biziewska Halina 414-415

Ż

- Żeromski Stefan 62
Żukowska Zofia 307

Książka *Na Przełomie* jest niezmiernie ciekawym zbiorem prac rozmaitych. Stanowi świadectwo programowej różnorodności tematycznej, a zarazem potwierdzenie filozoficznych pasji i kompetencji indywidualnych u młodych wciąż – filozofów. Niektórzy znajdują się zapewne w pobliżu apogeum swej drogi twórczej, inni zbliżają się powoli do swej entelechii. Czy przemierzać dalsze etapy samotnie lub w innych konfiguracjach organizacyjnych i personalnych, czy też może nadal z zapleczem materii i ducha *Na Przełomie*, czynnym w następnym ćwierćwieczu? Czas pokaże.

fragment Posłowa Prof. dr. hab. Józefa Lipca

Stanisław Łojek
Piotr Mróz
Magdalena Malska
Agnieszka Smrokowska-Reichmann
Ryszard Philipp
Joanna Wilkońska
Magdalena Marcinak-Pinel
Małgorzata Ziąbka
Ewa Kurlęto-Kalińska
Jacek Romański

Sabina Prejsnar-Szatyńska
Anna Szklarska
Beata Foszczyńska
Anna Smywińska-Pohl
Joanna Ziarkowska
Małgorzata Konarzewska
Katarzyna Barska
Dorota Ucińska
Józef Lipiec

<https://akademicka.pl>

